Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 8 stycznia 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV. Cena egz. 30 gr. NR. 2.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Kryzys Inteligencji

lecz tylko tej która stoi pod wpływami jawnych i skrytych talmudystów

Ostatnimi czasy znowu spotyka się w czasopismach biadanie na kryzys inteligencji. I nikt inny tylko prezydent Masaryk zastanawiając się nad jej bezowocnością w pracy lub bezczynnością, dochodzi do wniosku, że przeciętny inteligent stał się *utopistą* i *niepraktycznym* i *ma upodobanie w skrajnym indywidualizmie*. Te wynurzenia prezydenta Masaryka opatrzone komentarzami większych czasopism czeskich, omawiane były przed miesiącem na łamach prasy polskiej, a ostatniemi czasy francuskiej i niemieckiej, mają tę wadę, że nie wskazują gdzie leży źródło zla.

Ażeby i nasi Czytelnicy mogli się należycie zorjentować, — wskażę na kilka zasadniczych momentów dotyczących tej kwestji, wykazujących *źródło zla*, jakotež i *środki* mogące zlu zaradzić.

Najsamprzód nie jest zgodne z faktem i ażeby kryzys inteligencji był zjawiskiem ogólno ludzkiem. Nie może być ani mowy o nim w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. ani w Japonji ani nawet we wszystkich krajach Europy. We Włoszech skończyło się to przesilenie zwycięstwem inteligencji, a w Rosji jej klęską i jej pogromem dokonanym pod hasłem: dałoj gramtuje (t. j. precz z inteligencją).

Przesilenie inteligencji spotykamy tylko w tych krajach, w których ponad 5 proc. żydów znajduje się w jej szeregach.

I tak jak żydzi pod wpływem talmudyzmu uważają siebie za naród wybrany i powołany do wygodnego życia, kosztem innowierców a szczególnie chrześcijan, o tyle znowu opierając się na podobnych przesłankach, uważa się wielka część inteligencji za warstwę uprzywilejowaną w narodzie.

Skutkiem powyżej wspomnianych wpływów spotykamy w sferach inteligencji zbyt wielką rozbieżność między propagowaniem pewnych haseł słowem, a wykonaniem ich czynem, a ten stan rzeczy wytwarza dezorjentację, której skutkiem jest **brak inicjatywy działania.**

Ten brak inicjatywy w działaniu, lub konsekwencji dokończenia rozpoczętego dzieła mści się na tym narodzie, któremu niezorjentowana, lub niedość konsekwentna inteligencja przewodniczy.

Weźmy choćby Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W walkach o niepodległość swoją wzięły sobie za cel wywalczenie dla siebie ustroju Państwowego opartego na „Prawach Człowieka", głoszących jako jedną z kardynalnych zasad, że każdy człowiek rodzi się i żyje jako wolny.

Jednem zamachem pióra zniesione zostało niewolnictwo, i jedno z największych piętn hańby — handel niewolnikami.

Lecz my widzimy, że Amerykanie mimo wprowadzenia szczytnych haseł w życie nie spieszyli się z wyzwoleniem niewolników. Chociaż murzyni niewolnicy mieli się nie najgorzej, a ma'e mrzyniątka bawiły się wraz z dziećmi chlebodawców, to mimo wszystkich swobód byli uważani za niewolników.

Z pomiędzy wszystkich wybitniejszych działaczy jeden jedyny Franklin wyzwolił wszystkich swoich niewolników, bez względu na materjalną szkodę jaką z tego powodu poniósł. Ciekawa była ocena tego kroku Franklina ze strony innych działaczy amerykańskich. Mówiono o nim, że zwarjował na stare lata, „bo któż widział, ażeby tak szybko wprowadzać zasady teoretyczne w praktyce i to z własną szkodą".

I to nie jasne stanowisko w kwestji niewolników zemściło się na Amerykanach, gdyż w niespełna sto lat później musieli uregulować tę sprawę drogą wojny domowej, trwającej lata (1861—1865).

I to nie tylko w tym wypadku. Widzimy w historji, że zawsze *rozbieżność między treścią pewnego programu a wykonaniem jego mści się srodze*, i to nie co innego jest powodem t. zw. „kryzysu inteligencji" w pewnych krajach.

Konfucjusz mawiał, że uczyć się a nie myśleć, jest rzeczą niepożyteczną, zaś myśleć, a nie uczyć się przytem, jest rzeczą niebezpieczną. Prawdziwość tego zdania sprawdza się jota w jotę nie tylko na *naszej* inteligencji, ale także i w wielu krajach. *Wielka* część prawicowej inteligencji, uczy się *a nie myśli*, bo gdyby myślała, musiałaby przyjść do wniosku, że i *najszczytniejsze* hasła niewprowadzane w czyn są czczym frazesem. Gdyby je wprowadzali, mogliby się narazić swoim żydom.

Wielka część lewicowej inteligencji myśli, a nie uczy się z tego, bo gdyby myślała ucząc się, doszłaby do wniosku, że *do szlachetnego celu tylko szlachetnymi środkami i prostymi drogami można się dostać*. Ponieważ myśli a nie uczy się, ulega przeto złudzeniu, staje się niebezpieczną i daje się poniżać do roli lancknechtów międzynarodowego żydowstwa.

Gdyby prawicowa inteligencja, ucząc się myślała, lewicowa zaś myśląc, czyła się, doszłyby te dwa skrzydła do przekonania, że jedyną podstawą jej twórczości powinna być wiara — wiara okazana czynem, na zadatek choćby takim, jak stworzenie jednolitego bloku przy nadchodzących wyborach.

Jan Kozicki.

Największa zdrada w dziejach świata.

Proces o wypłatę pieniędzy za zdradę Portu Artura.

W początkach stycznia ma odbyć się w Londynie proces, o jakim nie słyszano w historji świata. Oto grupa anglików ma wytoczyć rządowi japońskiemu proces o *osiemdziesiąt miljonów marek złotych*. Za tło do procesu służy *wojna japońsko-rosyjska*, czyli raczej zwycięstwo Japonji nad Rosją, które to zwycięstwo zostało poprostu przez Japonję kupione. Jest faktem historycznym, że Port Artura poddał się Japończykom, choć w rzeczywistości nigdy nie został przez nich zdobyty. Fortyfikacje cytadeli, które uchodziły za niezdobyte, nie były nawet naruszone. Sachalin poddał się prawie bez walki. Flota japońska przepłynęła przez rosyjskie tereny minowe nieuszkodzona i w ten sposób Japończycy wygrali wojnę.

Świat stał wtedy przed pewnego rodzaju zagadką, która prawdopodobnie znajdzie teraz rozwiązanie w mającym nastąpić procesie.

Trzej zdrajcy rosyjscy sprzedali podobno zwycięstwo Japończykom. Po bitwie pod Mukdenem japoński tajny urząd zaofiarował trzem oficerom rosyjskim *olbrzymie sumy za zdradę*. Wkrótce potem Japończycy wkroczyli do Portu Artura. Za zdradę tę każdy z oficerów otrzymał *weksel na 46* miljonów yen, czyli około 90 miljonów **marek złotych, płatnych w marcu** roku 1915 z zastrzeżeniem, że Japonja nie będzie się wtedy znajdowała w stanie wojny. Jest rzeczą niewiadomą co się stało z pierwszym wekslem. Mówią, że go Japonja zapłaciła. Niema jednak na to dowodu. Posiadacz drugiego weksiu znikł. Tak samo rzecz się ma z trzecim wekslem. Trzej oficerowie, którzy otrzymali weksle, byli w rzeczywistości tylko przedstawicielami trzech grup szpiegowskich. Teraz wyjaśniają, że ci ludzie nie chcieli zguby ojczyzny, lecz mniemali, że przez swoje postępowanie obalą rządy carskie. W każdym razie znane są nazwiska trzech ludzi, którzy czynili starania o zrealizowanie weksli. — Byli to hrabia Igor Tilliński, Aleksander Teodorow i Włodzimierz Worski. Razem z nimi zjawia się na powierzchni kobieta imieniem Sonia, piękna dama z półświatka, będąca kochanką wysokego urzędnika z tajnej policji.

Główną figurą po stronie japońskiej jest książę Ymagata, zwany japońskim Bismarkiem.

Po dokonaniu zdrady Worski w towarzystwie Soni i Tillińskiego udał się do Nagasaki, aby zrealizować weksle. Na konferencji w tej sprawie, przedstawiciel japoński oświadczył, że ojczyzna jego nie jest **w stanie płacić natychmiast, ponieważ tra-**

ktat pokojowy nie dał im spodziewanego wielkiego odszkodowania, na które liczyli. Rosjanie otrzymali trzy nowe weksle, płatne na okaziciela.

Ale weksle mogłyby być zrealizowane tylko wtedy jeżeli będą przedstawione łącznie z pewną umową. Umowa ta z podpisami ks. Ymagatę ma do dziś dnia znajdować się w jednym z londyńskich safesów. Już przed niejakim czasem osoby zainteresowane usiłowały skonstatować prawdziwość dokumentu i w tym celu nawiązały stosunki z poselstwem japońskiem i bankiem Jokohamskim. W obydwóch miejscach uznano *prawdziwość podpisu*. W umowie rząd japoński obowiązuje się do *wypłaty premji w wysokości trzy razy po 46 miljonów yen* okazicielowi weksli i umowy.

W międzyczasie Włodzimierz Worski, który posiadał jeden z tych weksli, został zamordowany. Aleksander Teodorow i Sonia również zniknęli. Żyje tylko hrabia Igor Tilliński, który przywiózł drugi weksel do Londynu. Było to w roku 1913. Tiliński szukał w Londynie wpływowych osobistości, któreby mu pomogły do zainkasowania wekslu, płatnego w roku 1915. Starał się tymczasem o pożyczkę pod zastaw tego wekslu, ale anglicy zażądali, by im przedstawiono umowę. Tilliński znarażeniem życia odbył podróż do Odesy, gdzie udało mu się odnaleźć i posiąść umowę. Niewiadomo jakich użył środków do tego celu. Od tego czasu starano się zmusić rząd japoński do zapłacenia długu. Ponieważ wszystkie środki nie pomogły, sprawa weszła na drogę sądową. Jest rzeczą ciekawą, czy rząd japoński dopuści do tego procesu.

Napad na Nowaczyńskiego.

Dnia 23 z. m. koło wieczora, gdy A. Nowaczyński w Warszawie wyszedł ze swego mieszkania, podeszło ku niemu trzech osobników, z których jeden był przebrany w mundur przodownika policji i przedstawiwszy mu fałszywy nakaz aresztowania, wsiedli wszyscy do dorożki samochodowej, a następnie okrężnemi ulicami zawieziono go na ulicę Obozową, gdzie pobito go do krwi, znęcając się nad nim. Gdy sprawcy napadu naradzali się nad tem, ażeby go wrzucić do sadzawki, zostali spłoszeni i porzuciwszy nieprzytomnego Nowaczyńskiego na chodniku, wsiedli do taksówki i odjechali do miasta z powrotem.

Tego samego dnia przed zamknięciem numeru zgłosił się w rekakcji „Robotnika" w Warszawie jakiś osobnik, legitymujący się znaczkiem urzędu śledczego i oświadczył, że z polecenia urzędu śledczego żąda przejrzenia numeru przed drukiem. Chodziło mu o notatkę o pobicie Nowaczyńskiego.

Okazało się, że urząd śledczy takiego rozkazu nie wydawał, ani też nie zna ani numeru, ani nazwiska tego rzekomego wywiadowcy policyjnego.

Całą sprawę tego napadu wziął w ręce urząd prokuratorski, który prowadzi dochodzenia. Cała prasa bez wyjątku potępiła napad i stoi przed zagadką, którąby nie była zresztą tak trudną do rozwiązania, tylko powinno się ją ująć jak należy. Cały napad jest akcją prowokatorów, będących na usługach międzynarodowego żydostwa tałmudycznego i gdyby się tak zająć trochę bliżej rozmaitymi ludźmi tego styłu, możeby rozwiązano również i wiele innych poprzednich zagadkowych zajść.

Aranżerom tego rodzaju imprez nie podoba się to, ażeby w Polsce ustalały się stosunki drogą ewolucji. Im pachnie meksykanizm. **Do pracy uczciwej są niezdolni, gdyż nic nie umieją, i urządzają sobie od czasu do czasu awantury.**

Że oni z przewrotu majowego nie są zadowoleni, gdyż zawiódł ich nadzieje, o tem świadczy następująca bajka zamieszczona w Nrze 129 „Głosu Prawdy" p. t. **„Czerwony Dąb"**, której treść brzmi:

„W lesie dziko zadrzewionym stał sobie dąb **czerwony**. Otaczał go nimb legendy. Pierwsze swe gałązki z listowien młodzieńczem wychylił ku słońcu na polance. Urodził się dumnie zdala od innych. I wyrastał hardo. Z wichrami chodził w zawody, burzom śmiało czoło stawił — liście tracił, poranione konary goił i rósł, mężniał, potężniał.

Lecz minął czas burz. Na polance dotąd pustej poczęły wyrastać dąbczaki młode. Urodziły się i żyły w podziwie dla dębu-bohatera. Poczęły słuchać chciwie słów jego uczonych. A on mówił chętnie, dużo twardo ,jakoby komendy wydawał podwładnym. Aż dnia pewnego dąbczaki młode spostrzegły się, że mówi codziennie to samo, codziennie stare wspominając dzieje, przeżytą chełpiąc się sławą. Dąb bohater zestarzał się. Począł się bać wichrów, których pragnęły młode. A wichry się zbliżyły. Wówczas przyszedł do lasu Pan i użalił się nad losem dębu sędziwego i kazał z lewej strony mocnym osłonić go płotem od wichrów.

— Wichry rozpędzać! zamykać mi do ciemnic, gdyby sędziwemu memu dębowi zagrozić chciały.

Tak rozkazał pachołkom Pan. I z prawej strony kazał od każdego wstrząsu osłaniać. — Stało się, jako rzekł. Ale stary dąb próchniejący, poczuwszy możną opiekę, począł wyśmiewać się z młodych, że są słabe i wicher je złamie. Począł z nich drwić!

I ponoć młode dąbczaki po cichu między sobą szepczą, że gdyby tak z lewej strony starucha-sybaryty płot rozwalić, a z prawej mniej z nim sobie ceremonji robić, toby się nieborak już i bez wichru zwalił.

Taką oto historję posłuchałem w pewnym lesie, i wam drodzy przyjaciele ku nauce i przestrodze powtarzam".

Ta bajka jest podpisana incjałami W. S. Widzimy więc, że młode dąbczaki tylko dla tego urągają, dębowi, ponieważ on — ich zdaniem — począł się bać wichrów, **których pragnęły młode**; a więc im tylko o wichry chodzi.

Ta bajka znalazła należytą ocenę we wszystkich pismach. I jeden z prawicowych publicystów napisał też swoje uwagi na ten temat; kończące się słowami: „Czerwony Dębie!" Na to ci zeszło, że my cię bronić od głupich napaści musimy? I to tok twojej klemencji wystarczył by tak rozbisurmanić twoich pupilów? A na dębową ławę z nimi! A kaszy brzozowej za nieposzanowanie starszych! A odebrać żołędzie! A zamknąć wichrowatych do ciemnic!

—o—

Sens tej całej historji jest taki, że wszystkie poprzednie napady, a szczególnie napad na Nowaczyńskiego, aranżują te młode dąbczaki, którym o wichry chodzi, gdyż jedynie wichrów pragną.

We Wiedniu władze śledcze wykryły swego czasu głośną zbrodnię Hofrichtera, która była też trudnym i ciężkim problemem — nie wątpimy więc, że i u nas i wśród naszej policji znajdują się ludzie zdolni, którzy jak we Wiedniu Stukart wykryją u nas sprawców napadu a wichrowate dąbczaki zasiądą na dębowej ławie. I stary dąb by im uszu dobrze nakręcił, tak jak na to takie śmierdziele szabesgojowskie zasługują.

Warszawskie władze są zresztą już na tropie sprawców, i nie wątpimy, że punktem ich ambicji jest wykrycie winnych i oddanie w ręce sprawiedliwości.

Jan Kozicki.

Dać urzędnikom minimum egzystencji.

Paląca kwestja poprawy bytu pracowników państwowych do dziś dnia nie została jeszcze definitywnie załatwioną. Wszyscy o tem doskonale wiedzą i z faktu nędzy urzędniczej zdają sobie sprawę — a jednak tak ciężko — niestety — sprawie tej ruszyć raz wreszcie z miejsca.

Tu i ówdzie dają się nawet czasami słyszeć głosy, że urzędnik polski nie jest jeszcze tak bardzo źle płatny, że zagranicą jest gorzej — ale gdybyśmy zaczęli operować faktami, przekonalibyśmy się, że wręcz przeciwnie — urzędnik zagranicą (z wyjątkiem chyba urzędnika w Bolszewji) jest lepiej płatny niż u nas.

Jeśli zbadać warunki płac **w Niemczech**, to tam uposażenia w swej wartości nominalnej są **wyższe przeciętnie o 110—115 proc.** Przyjmując zaś za podstawę obliczenia kosztów utrzymania, różnica płac wyniesie około **50 proc.**, zaś przy wskaźniku, obliczonym jako średnia między stosunkiem wartości nominalnej i wartości, obliczonej według kosztów żywności, różnica pomiędzy płacami polskiemi a niemieckiemi wyniesie **80 procent**.

W Czechosłowacji wartość nominalna uposażeń jest wyższa o **40—45 proc**, według kosztów utrzymania o 20—30 proc., zatem według średniej około 35 procent.

Słusznie więc idą starania pracowników państwowych idą dziś u nas po linji przyznania im t. zw. **minimum egzystencji**, któryby zabezpieczał do pewnego stopnia **normalne życie** urzędnikowi, obarczonemu zwykle jeszcze ponadto rodziną. Cóż bowiem państwu po urzędniku, który poza swą pracą w urzędzie musi dorabiać wieczorami lub późną nocą na to, by potem rano w biurze był stale wyczerpany i śpiący — by powoli zamieniał się w automat i maszynę?!

Europa nie chce mieć

u siebie uniwersytetu żydowskiego.

CZECHOSŁOWACJA I GDAŃSK PRZECIW ŻYDOWSKIM PROJEKTOM.

Jak donosiliśmy już, pewien bogaty finansista żydowski z Ameryki nosi się z myślą założenia uniwersytetu żydowskiego w Pradze .Jak się zdaje jednak, plan ten spali na panewce, ponieważ czeskie ministerstwo oświaty wystąpiło z zasady przeciwko podobnemu projektowi.

Plan założenia specjalnego uniwersytetu dla żydów był rozważany jeszcze przed trzema laty. Chciano ten uniwersytet założyć **w Gdańsku**, a sprawę miał finansować **finansista żydowski w Polsce Doktorowicz**, który przesłał nawet do komisji Ligi Narodów dla współpracy intelektualnej szczegółowy plan w tej sprawie. **Senat gdański** poinformował jednak Ligę Narodów, że **nie może udzielić swojej zgody na założenie na terytorjum gdańskiem wyższej uczelni**, przeznaczonej wyłącznie dla członków jednej społeczności religijnej. Na zapytanie związku światowego studentów żydowskich sekretarjat Ligi Narodów odpowiedział, że subkomisja uniwersytecka komisji dla współpracy intelektualnej

rozważała plan Doktorowicza, lecz Liga Narodów nie może jeszcze zająć się tym planem.

Jak się zdaje więc projekt uniwersytetu żydowskiego w Europie i tym razem nie dojdzie do skutku.

Przepowiednie na rok 1928.

Koniec roku jest dobrą okazją dla rozmaitych „proroków“ przepowiadających, jakim będzie rok następny. I teraz gdy stoimy u progu roku 1928 rozmaici astrologowie, „magowie“ i t. p. nie skąpią swych przepowiedni.

I tak niemiecki astrolog dr. Offermann niewiele dobrego przewiduje dla świata. Nowy rok stoi bowiem pod znakiem feralnych planet Uranusa i Neptuna, a ich złego wpływu nie sparaliżują stosunki ziemi do innych konstelacji gwiazdozbioru. W r. 1928 wybuchnie „najprawdopodobniej“ *wojna między Anglją a Rosją*, która odbije *się fatalnie na życiu gospodarczem* innych krajów. W r. 1928 nastąpią też rozmaite katastrofy, jak trzęsienie ziemi, powodzie i straszliwe eksplozje. Dr. Offermann był jednak na tyle przezorny, że tych żywiołowych katastrof bliżej nie zlokalizował.

Francuska jasnowidzka p. Florice wywołała ducha słynnej mad. de Thebes. Pani de Thebes i na tamtym świecie jest doskonale poinformowana o tem, co się dzieje na naszym biednym planecie, ba, interesuje się tam giełdą, gdyż przepowiedziała znaczną zniżkę dolara (baczność żydzi!). Ale i przyszłość polityczna nie posiada dla niej żadnej tajemnicy. Przepowiada więc upadek Poincarego, który jednak utrzyma się jako minister skarbu. W r. 1928 umrą 2 wybitne osobistości, które w życiu politycznem Francji wielką odgrywają rolę. Ale i pani de Thebes była bardzo ostrożną (a może tylko na tyle miłosierną), że nie podała tych osobistości.

Zupełnym optymistą jest amerykański historjonom — tak nazywają się uczeni, którzy odgadywują przyszłość na podstawie pewnych stale, perjodycznie powtarzających się zjawisk — niejaki Whitcomb. Pan ten przepowiada, że jakiś amerykański inżynier zrobi olbrzymi wprost wynalazek, który dokona przewrotu całego świata. Wynalazek ten umożliwi wyzwolenie takiej energji, że *węgiel stanie się zbytecznym*. Ameryka stanie się więc panem świata, a biednej Europie nic innego nie pozostanie, jak tylko korzyć się przed Ameryką.

Kto chce niechaj wierzy...

Raj robotniczy w Bolszewji

W świetle własnych słów Trockiego.

Czeskie „Narodni Listy“ zamieszczają wywiad swego korespondenta moskiewskiego z Trockim.

W wywiadzie tym Trocki oświadczył, że rezultaty rewolucji wyrażają się w zastąpieniu dawnego systemu kapitalistycznego przez nowy kierunek ekonomiczny, który stworzył **burżuazję zarówno w miastach jak i w miasteczkach. Po wsiach** stwierdzić można przerost liczby chłopów bogatych, podczas gdy **w miastach kupcy i spekulanci zawładnęli 70 proc. handlu wewnętrznego.** Istnieją wszelkie podstawy do stwierdzenia, że **spekulacja stanowi obecnie główną sprężynę całokształtu życia ekonomicznego Rosji sowieckiej.**

Co się tyczy drugiego punktu programu rewolucyjnego, to jest wyzwolenia robotniczego, można stwierdzić, że **proletarjat najbardziej odczuwa skutki kryzysu ekonomicznego. Liczbę godzin pracy zwiększono do 9 a nawet do 19, przyczem w większości fabryk płace są przeraźliwie niskie. Płace te nie wystarczają na zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb.**

Trocki zaznaczył, że **nie zna innego kraju, w którymby sytuacja w klasie robotniczej była tak opłakaną, jak w Rosji.** Trocki zaznaczył w końcu, że nie chce swej karjery politycznej zakończyć ani przez **kompromis ani też na Syberji, chodzi mu** tylko o zmianę obecnego stanu rzeczy.

Powyższy wywiad jest najlepszą odpowiedzią na wszelakiego rodzaju agitację komunistyczną, jaką starają się szerzyć w naszych ośrodkach przemysłowych apostołowie czerwonego „raju“.

Przyczyny upadku handlu i kupiectwa.

Dziwny stosunek społeczeństwa do kupiectwa. Brak szkół zawodowych. — Bolączki i wady naszego stanu kupieckiego.

W roku 1868 rząd austrjacki nadał Galicji anatomję. Społeczeństwo po okresie przymusowego zniemczenia odetchnęło swobodnie. Rodzice rozpoczęli dzieci na gwałt kształcić w duchu narodowym i przysposabiać kadry urzędników polskich. Piękny i patrjotyczny był to cel, jednak zapomniano o tem, że pokolenie powinno się i do innych zawodów przysposabiać. Rząd austryjacki zaczął przenosić do swoich prowincji naddunajskich Niemców i Czechów a zastępować ich młodymi urzędnikami polskimi.

Okres obsadzania posad urzędnikami polskiemi potrwał dość długo. Społeczeństwo tak się przejęło temi zarządzeniami, że rodzice dzieciom swoim obrzydzali handel i rękodzieło, różnemi groźbami i wymówkami, że *jak nie będziesz się uczył, to pójdziesz do szewca*“ lub innego rzemiosła.

Zwyczaj ten wszedł w życie i z pogardą nieomal patrzano na obywatela rękodzielnika lub kupca. Dotychczas jeszcze istnieje w Małopolsce to dziwne niezrozumienie obywatelskie. Wiadomo, że miasta płacą lwią część podatków, a to przeważnie kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy. Podtrzymują państwo pracą swoją i są może lojalniejszymi obywatelami, niż wszyscy inni.

Żydzi natomiast wykorzystali te nasze uprzedzenia i z całą energją wzięli się do handlu i przemysłu. Wówczas to miasta po różnych kęskach wojennych zaczęły się odbudowywać. Żydzi i to wykorzystali, zwolna lecz systematycznie *wykupywali w środowiskach miast place pod budowle jak i stare budynki* i budowali na swój sposób domy. To była tylko cząstka sprzedaży domów przez mieszczan. Pozostała jeszcze wielka ilość, która dopiero później przez *lekkomyślność lub zły przykład zbierania* **dolarów,** jako pieniądza światowego, sprzedawała resztę swoich osiedli. Teraz już niema co sprzedawać, bo **wszystkie niemal domy w ośrodku miast znajdują się w rękach żydowskich.**

*

Przejdźmy do **handlu.** Pomimo wielu dziesiątek lat nie zdolaliśmy się przekonać, że **handel, przemysł i rękodzieła są podstawą dobrobytu Państwa.** Chcąc jednak, by zasady te przeniknęły szerokie sfery społeczeństwa powinno się młodzież kształcić w szkołach zawodowych. Te szkoły, jakie mamy, są zaledwie kroplą w morzu.

Szkół średnich (gimnazjów) mamy **za wiele,** a te nie mogą przysposabiać młodzieży zawodowo tylko kształcą przeciętnego inteligenta. Jeżeli taki inteligent dostanie się do urzędu, jest nędznie wynagradzany, jeżeli zaś minie go to „szczęście“, to **pada ofiarą.**

Młodzież zaś więcej utalentowana lub posiadająca więcej środków do nauki kończy uniwersytet kształcąc się w pewnym kierunku, ale i to wykształcenie nie da mu swobodnego i beztroskiego zaopatrzenia. — Konkurencja żydowska przeszkodzi mu. — Żydzi w miastach mieszkający posiadają tu szerokie stosunki i protekcje. Katolicy zaś posiadający wykształcenie akademickie nie mają wielkich widoków, bo zawsze żyd ubiegnie go w intratnej posadzie.

Istnieje mniemanie, że tylko szkoła średnia, to jest gimnazjum, może dać Państwu inteligencję. Jest to błędne mniemanie, nie szkoła, tylko wychowanie domowe. Szkoła da **pewną tylko ogładę,** a mimo tego nałogi chamskie w chamie zawsze pozostaną. **Tylko szkoły zawodowe mogą dać młodzież fachowo uzdolnioną i inteligencję.** — Przytem kształci się ludzi pracy i zamiłowanie do pracy.

Niedawno Ministerstwo Oświaty zarządziło w szkołach Wschodn. Małopolski obowiązek nauczania języka ruskiego, jak również zamknięto na kresach niektóre szkoły polskie.

Nie moją rzeczą krytykować raz wydane ustawy. Jednak zauważyć mogę, czy nie lepiej by było zamknięte szkoły zamienić **na szkoły fachowe?** Wówczas napewno na kresach i Polak i Rusin ucieszyłby się tylko z tego zarządzenia.

*

Zwrócę się do **kupiectwa. Wskutek braku szkół handlowych, kupiectwo u nas kuleje i nie jest racjonalnie prowadzone. Kupiectwo nasze można podzielić na trzy grupy,** a to:

a) kupcy zawodowi;

b) kupcy wojenni, względnie tymczasowi;

c) kupcy reemigranci z Ameryki, którzy po powrocie z za morza otworzyli sobie sklepy.

Kupcy zawodowi, to jest pierwsza grupa, tych jest nie wielka ilość; prowadzą swoje interesa zawodowo i umiarkowanie i z pewnem doświadczeniem kupieckiem. Lecz brak im **kapitałów, a szczególnie po wojnie i dewaluacji nie mogą swoich sklepów na pewnym stopniu kupieckim utrzymać. — Przytem konkurencja żydowska gniecie kupiectwo Polskie,** tak, że niektóre stare sklepy muszą się likwidować, a wiele innych chyli się ku upadkowi.

Kupcy wojenni, czyli tymczasowi, tych namnożyło się jak grzybów po deszczu, jedni swoje handle pozamykali, a reszta tylko miną nadrabia, aby się utrzymać. Ta grupa niema nic z kupiectwem do czynienia. **Są to przedsiębiorcy, albo handlarze, którzy mają składy węgla, lub młyn i zda-**

je im się, że są kupcami. Grupa tych ludzi stara się jak najprędzej zarobić i osiąść na laurach lub przerzucić się do innego zawodu. Handlarze ci nie dają dobrej marki kupiectwu, owszem stare tradycje dawnego naszego kupiectwa poniżają. Krzykaczy tych jest pełno wszędzie (a nawet i u nas w Jarosławiu, starzy i zawodowi siedzą cicho a oni rej wodzą). Krzykacze ci poniżają kupiectwo i jeżeli Rząd w to nie wejrzy i nie podniesie kupiectwa zawodowego, to **kupiectwo u nas zniknie na korzyść żydów.** Ci handlarze nie mogą należeć do Kongregacji kpieckich, bo nie są zawodowymi kupcami.

Kupcy reemigranci z Ameryki, którzy powrócili z pewnymi funduszami, zakupili realności lub sklepy, pracują, aby nie utracić ciężko zapracowanego grosza za Oceanem. Wprawdzie nie są zawodowymi, lecz wiele widzieli w świecie i to im w pamięci pozostało, choć im brak pewnej rutyny w tem dziele, lecz z czasem dojdą do większej sprawności. Naszemu kpiectwu brak solidarności, bo jeden drugiemu nie ufa, i niedowierza, wskutek tego kupcy nasi zakupują zwykle towar u wielkich dostawców- żydów. Zamiast otworzyć magazyn i towar pobierać ze źródła idzie się do żyda i tam zakupuje się go w większej ilości. To nie jest kupiectwo polskie, to są tylko „przelewacze". Społeczeństwo popiera kupiectwo polskie, jednak to kupiectwo nie powinno nadużywać tego bo w rzeczywistości popiera się nie tyle kupiectwo polskie, ile tylko bogatych żydów dostawców, u których towar kupcy polscy pobierają. Smutne to, lecz w większości wypadków prawdziwe. **W. K.**

Co się dzieje zagranicą?

LITWA. Na skutek zakończenia stanu „wojennego" Litwy z Polską, otwarty został ruch pograniczny między Litwą a Polską, który jest bardzo ożywiony.

Rząd francuski i włoski zgodziły się do czasu nawiązania normalnych stosunków doyplomatycznych między Litwą a Polską opiekować się interesami poszczególnych krajów. I tak opiekę nad interesami Polski na Litwie objął poseł francuski w Kownie, a litewskich w Polsce poseł włoski w Warszawie.

ROSJA. Kongres komunistycznej partji rosyjskiej zakończył się kompletnem zwycięstwem Stalina nad opozycją. Stalin został znowu wybrany generalnym sekretarzem partji, a wszyscy wybitniejsi przywódcy opozycji zostali z partji wykluczeni. Wówczas opozycja kapitulowała. Do wybranej przez kongres kontrolnej komisji wpłynęły mianowicie dwa oświadczenia opozycji. Jedno podpisane przez Rakowskiego, Radka i Morałowa zawierało przyrzeczenie zupełnej subordynacji pod uchwały większości, atoli zastrzegało sobie swobodę zdania i propagandę w łonie samej partji. Drugie oświadczenie, podpisane przez Kamieniewa, Jewdokimowa i Bakajewa, zastrzegało dla siebie tylko swobodę zdania, wyrzekając się prawa propagandy w łonie partji.

Ponieważ kongres uznał obie deklaracje za niewystarczające, wykluczeni przywódcy opozycji „poddali się" przyznając, że zarówno taktyka jak i poglądy ich były nie tylko mylne, lecz nawet godne potępienia. Kongres uchwalił wówczas utrzymać wydalenie z partji opozycji na przeciąg pół roku i dopiero po upływie tego czasu rozpatrzyć ponownie ich deklarację. Jedynym nieskruszonym opozycjonistą pozostał — zresztą kompletnie odosobniony — Trocki.

ŁOTWA. Gabinet łotewski podał się do dymisji. Prezydent Państwa powierzył misję utworzenia gabinetu rabinowi żydowskiemu, posłowi Nurokowi. Misja Nuroka jednak nie powiodła się. Równocześnie wykryto na Łotwie olbrzymio rozgałęzioną organizację szpiegowską, działającą na rzecz sowietów.

NIEMCY. Rada ministrów Rzeszy uchwaliła subwencję 72 miljonów marek dla Prus Wschodnich.

CZECHOSŁOWACJA. Pomiędzy Watykanem a rządem czeskim przyszło do załagodzenia konfliktu, jaki powstał na tle oficjalnego święcenia rocznicy śmierci Husa. Dawny nuncjusz papieski Marmaggi powraca do Pragi.

STANY ZJEDNOCZONE. Sekretarz stanu Kellog opracował projekt paktu wieczystej przyjaźni między Stanami Zjednoczonymi a Francją. Pakt zawarty ma być w ciągu stycznia br. Równocześnie do kongresu (parlamentu) Stanów wpłynął projekt rozbudowy floty, która powiększyć się ma o 26 nowych krążowników, 18 torpedowców, łodzi podwodnych i hydroplanów.

CHINY. Likwidacja ruchu komunistycznego w Chinach trwa w dalszym ciągu. W Szanghaju opieczętowano wszystkie urzędy sowieckie tak polityczne jak i gospodarcze, a akta znajdujące się w nich skonfiskowano. Ochronę interesów sowieckich na terytorjum Chin objęły Niemcy. Fakt to wielce znamienny, potwierdza raz jeszcze ścisłą współpracę Niemiec z Sowietami.

Z całej Polski.

FINLANDZKIE ODZNACZENIA.

Marsz. Piłsudski i min. Zaleski udekorowani zostali wielką wstęgą finlandzkiego orderu „Białej Róży"

PREZYDJUM SEJMU I SENATU SKARŻY MIN. KOKUNIKACJI.

Marszałek Senatu Trąmpczyński z wicemarszałkami Bojką, Stychlem i Woźnickim wnieść mają w tych dniach przed Najwyższy Trybunał Administracyjny skargę przeciwko decyzji min. komnikacji, odbierającej im prawo bezpłatnego korzystania z państw. środków komunikacyjnych. Do skargi przyłączyć się mają wicemarszałkowie Sejmu. Marsz. Rataj stanowiska w tej sprawie nie zajął.

ZŁOTO DLA POLSKI.

Onegdaj przybył do Gdańska z N. Jorku parowiec „Polonja" z przesyłką złota, wartości 3 milj. dol., przeznaczoną dla Polski. Transport ten został niezwłocznie pod kontrolą polskich funkcjonarjuszy wyładowany i odesłany koleją do Warszawy.

ARESZTOWANIE B. POSŁA ZA ANTYPAŃSTWOWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Władze aresztowały b. posła na Sejm Szakuna, który osadzony został w więzieniu. Aresztowanemu zarzuca się działalność antypaństwową. Szakun był członkiem klubu białoruskiego.

DOŻYWOTNIE UPOSAŻENIE DLA LITERATÓW.

Na posiedzeniu Rady Ministrów przyznano stałe dożywotnie uposażenie poecie Władysławowi Orkanowi, oraz Jadwidze Rydlowej, wdowie po poecie Rydlu.

Ponadto przyznano Michałowi Drzymale (bohaterowi słynnej przed wojną sprawy „wozu Drzymały") tytułem zapomogi sumę, konieczną mu na kupienie osady likwidacyjnej.

MASOWE REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW.

W związku ze wzmożoną agitacją komunistyczną w okresie przedwyborczym, policja polityczna przeprowadziła w Warszawie cały szereg rewizji. Po zlikwidowaniu szesnastu t. zw. biur wyborczych, przeprowadzono 118 rewizyj i zatrzymano 46 osób. Część tych osób została zwolnioną, zatrzymano zaś 18 głównie żydów, w tem Czesławę Grosserową (bohaterkę głośnego procesu „Ślub Jurców" we Lwowie), która jest podejrzana o to, że stała w kontakcie z Kominternem i stała na czele akcji komunistycznej.

PAŁAC W DZIKOWIE SPŁONĄŁ.

Pałac hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie koło Tarnobrzegu spłonął. W czasie pożaru zginęło 11 osób, a kilkanaście zostało rannych. Pomiędzy ofiarami znajduje się ś. p. Alfred Freyer, słynny lekkoatleta polski. Wraz z pałacem spłonęło około 50 proc. bezcennej wartości zabytków i dzieł.

PAŁAC WOJEWODY LWOWSKIEGO TEŻ SPALIŁ SIĘ.

W Młyniskach pod Trembowlą spłonął pałac Dunin-Borkowskich, niszcząc drogocenną bibljotekę i obrazy. Matkę wojewody Borkowskiego zdołano niemal cudem tylko uratować. Pożar jak się zdaje wybuchł skutkiem podpalenia.

ZAMEK WYŚLIWSKI PREZYDENTA R. P. WE WIŚLE SPALIŁ SIĘ.

Na Śląsku Ciesz. spalił się doszczętnie modrzewiowy zameczek Prezydenta R. P. skutkiem czego zapowiedziany tamże wyjazd P. Prezydenta został odroczony.

ZŁODZIEJE „DŻENTELMENI".

W czasie onegdajszej obławy na przedmieściach Warszawy przychwycono w jednej z knajp złodziejskich znanego kupca warszawskiego p. N. Jak się okazało, kupiec ten został okradziony ostatnio na wielką sumę. Przy pomocy „pośredników" porozumiał się ze złodziejami, którzy za pieniądze mieli zwrócić mu ukradzione kosztowności i towary. Przychwycony w czasie obławy kupiec, nie chciał zdradzić złodziei przed policją, oświadczając, że zobowiązał się słowem honoru do dyskrecji. Charakterystycznym jest, że po złożeniu tego oświadczenia przyniósł mu jakiś posłaniec wszystkie skradzione rzeczy z listem, w którym złodzieje oświadczają, że umieją należycie ocenić charakter człowieka honorowego, odsyłają mu skradziony towar i kosztowności i zrzekają się opłaty za skradzione rzeczy.

Doniosła uchwała

prawników warszawskich w sprawie żydów wychrztów i komunistów!

Niedawno odbyło się walne zebranie Koła Prawników, Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Ustępującemu zarządowi udzielono podziękowania i wybrano nowy z p. W Bayerem na czele. Następnie uchwalono **usunąć z Koła Prawników „studentów wyznania mojżeszowego, oraz tych, którzy wyznanie mojżeszowe porzucili"** (t. j. wychrztów). **Uchwalono również usunąć komunistów.**

W wolnych wnioskach zebranie postanowiło złożyć 100 złotych na szkoły polskie na kresach na ręce Macierzy Szkolnej.

Raj dla żydów na Krymie!

Ukraiński komisarjat rolnictwa ustalił z żydowskiem towarzystwem kolonizacyjnem „Ozeł" plan kolonizacji na rok 1926.

Przewidywane jest *przesiedlenie na rolę 14.000 rodzin żydowskich*, które osadzone będą w okręgach Chersońskim, Zaproskim Marjampolskim, oraz na Krymie. Każda rodzina otrzymać ma 6 dziesięcin ziemi, inwentarz i 2.000 rubli długoterminowej pożyczki.

A może tak złakomią się na ten raj i nasi żydzi z Polski i zechcą wyemigrować na Krym?

Prosimy!

CO SIĘ DZIEJE W CAŁEJ POLSCE.

Bezczelne lamenty.

Zakopane.

W Krakowskim „Przeglądzie Kupieckim“ Nr 47 z dnia 2 grudnia 1927 r. umieszczono sprawozdanie z Zgromadzenia Kupców drzewnych, wyznania mojżeszowego, w którym między innemi pp. Selinger i Liental wykazują „rażącą“ krzywdę, jaka się im dzieje z powodu konkurencji góralskiej w handlu drzewnym.

Oto co pisze w obronie „uciśnionych“ żydków podhalańskich krakowski „Przegląd Kupiecki“:

Wiadomo iż do Krakowa okoliczni chłopi i górale zwożą rokrocznie masy drzewa (?) idące w setki tysięcy metrów sześć. — Z racji uwolnienia(?) tych górali od wszelkich powinności podatkowych(?) rozpanoszył się handel ten ponad możliwe granice. Górale (zamiast świnie paść, przypisek redakcji) trudnią się tym handlem zawodowo(?) nie zaś — jak ustawa przewiduje — tylko sprzedażą drzewa ze swych własnych gospodarstw. **Wobec słabej konsumcji drzewa, jaką charakteryzował ostatni kres kilkuletni** konkurencja góralska (?) zniszczyła i niszczy dalej tut. kupiectwo zawodowe i t. p.

Niewiadomo, co więcej podziwiać, czy mądrość obrońcy, który redagował odnośny artykuł, lub naiwność „biednych“ i pokrzywdzonych żydków, którzy wyraźnie stwierdzając słabą konsumcję drzewa, jaką charakteryzował ostatni okres kilkuletni(!) a narzekają na rokroczny wywóz w masowej ilości(?) przez górali. Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie Palestyna moi biedni Panowie? Górale, jako **odwieczni** właściciele żyjący na Podhalu tylko z pasterstwa i drobnego handlu wytworami rolnemi a choćby i drzewa jeszcze nie porobili takich interesów jak różni żydkowie po Chochołowie, Nowym Targu, Poroninie i t. p., którzy zagarnęli w swe ręce cały dorobek ludności podhalańskiej i radziby widzieć górali pachołkami swemi.

Jeszcze niema ustawy, któraby przekazywała cały handel drzewny wyłącznie obywatelom wyznania mojżeszowego, ani się podobnej „poszkodowani“ z Przeglądu Kupieckiego nie doczekają. A lamenty kupców żydowskich niechaj dotrą rychło do tych wszystkich górali, co jeszcze do dziś dnia popierają swym krwawo zapracowanym groszem handel żydowski.

Podhalanin.

Wiadomości przedwyborcze.

Blok Stronnictw polskich we wsch. Małopolsce rozbity!

Projektowany przez sfery oficjalne blok wszystkich polskich stronnictw mieszczańskich we wschodniej Małopolsce — uległ onegdaj rozbiciu. Przedstawiciel Z. L. N. dr. Opieński postawił mianowicie cztery warunki, które wojewoda Borkowski odrzucił, wobec czego dr. Opieński opuścił zebranie. Dr Opieński żądał, ażeby zjednoczony front polski nie posiadał charakteru ani prorządowego, ani antyrządowego, aby nie był dołączony do żadnej partyjnej listy warszawskiej, aby nazwa komitetu nie zawierała oznaczenia wskazującego z rządem, i aby do bloku włączony był również okręg Lwów powiat (okręg ten ma być podobno według pogłosek pozostawiony dla posła Bryla).

Z. L. N. pójdzie, jak się zdaje, do wyborów w Małopolsce wschodniej wraz z organizacjami katolickiemi odrębnie.

A więc będziemy mieli blok komunistyczny!

W Warszawie odbywają się obecnie narady w sprawie utworzenia bloku wyborczego między **lewicą P. P. S., Niezależną Partją Chłopską i komunistami.**

Z dotychczasowego wyniku obrad wnioskować należy, że komuniści nie dojdą do porozumienia z lewicą PPS, wobec czego istnieje możliwość jedynie utworzenia **bloku między N. P. Ch. i komunistami pod jakąś neutralną nazwą.**

Z czyich pieniędzy i **kto** finansuje ten blok oczywiście wiadomo. Czerwońce sypną się hojnie na Polskę!...

Rozłam w Stronnictwie Chłopskiem!

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Stronnictwa Chłopskiego **wykluczono z partji Jana Stapińskiego** i zatwierdzono **wykluczenie Hipolita Śliwińskiego.**

Przyczyny tej decyzji leżą w tem, że pp. Stapiński i Śliwiński zdeklarowali się, jako zdecydowani zwolennicy wstąpienia do bloku rządowego i współdziałania z bardziej umiarkowanymi grupami politycznemi pod hasłem współpracy z rządem. Natomiast pp. Dąbski i Bryl, posiadający większość w władzach stronnictwa wysuwają hasła skrajnie radykalne i są przeciw współdziałaniu na gruncie bloku rządowego. W szczególności twierdzą oni, że „Zjednoczenie ludu“ b. sen. Bojki, oraz Stronnictwo Katolicko-ludowe, z którymi miano przystąpić do wspólnego bloku są „zanadto“ „klerykalnymi“ stronnictwami.

Zjazd stanu średniego.

Pojawiła się odezwa zapowiadająca, że **w dniu 8 stycznia 1928 r. odbędzie się w Warszawie wielki zjazd stanu średniego,** pod hasłami zapewniającemi temu stanowi **należyty wpływ na układ sił społecznych w państwie i uzyskanie reprezentacji w ciałach ustawodawczych.**

Zjazd ma omówić nadto sprawy związane z wprowadzeniem w życie izb rzemieślniczych. Rada wojewódstwa stanu średniego, która podpisała odezwę, wzywa do licznego udziału w zjeździe.

Jak posłowie ukraińscy starali się o własną kieszeń!

W Kowlu odbył się przy udziale przeszło 1000 osób wiec włościan ukraińskich pow. kowelskiego i lubomelskiego, zwołany przez Ukraińskie Narodowe Zjednoczenie. Wiec uchwalił niezwykle charakterystyczne rezolucje o dotychczasowej reprezentacji ukraińskiej w parlamencie polskim.

Rezolucje te stwierdzają, że **ukraińscy posłowie i senatorowie nic nie zrobili dla ludności, która ich wybrała i dbali jedynie o siebie.** I tak poseł **Kozubski** i sen. **Markowicz** rozszerzyli na wielką skalę gospodarstwo w swych majątkach na Wołyniu, pos. **Nazaruk** i **Chomiak** kupili grunta i wybudowali sobie na nich murowane domy, posłowie bracia **Wasyńczukowie** wybudowali sobie na spółkę dom dochodowy. Sen. **Karpiński** nabył nieruchomość miejską. **Sen. ks. Garsztański** wydzierżawił za śmiesznie małą sumę na lat 35 ziemię cerkiewną i wybudował sobie na niej dom własny. Tymczasem włościanie wołyńscy, których gospodarstwa zostały zniszczone w czasie wojny — dotychczas **jeszcze mieszkają nad Stochodem w ziemiankach,** zaś posłowie ukraińscy **nie kiwnęli** nawet palcem, by im przyjść z pomocą.

Ładni posłowie!

STRONNICTWO CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWE ZA WSPÓŁPRACĄ Z RZĄDEM!

B. Senator Ch. N. p. Jan Stecki w ten sposób ujmuje w „Warszawiance“ sprawę współdziałania swego stronnictwa z Rządem:

„Traktując Rząd jako czynnik koordynacji interesów stanowych całej ludności, oraz jako aparat do ich realizowania, widzimy konieczność nie tylko utrzymywania z nią stałego kontaktu, lecz także **możliwie daleko posuniętego wspierania dla systematycznej obrony i wprowadzania w życie postulatów naszych,** a każdorazowym stosunkiem naszym do poczynań i działań rządowych kierować będzie stanowisko Rządu wobec tych zasad wytycznych i tych interesów realnych, których jesteśmy wyznawcami i wyrazicielami. Wszakże **Rząd dzisiejszy nie poto obalił wszechwładzę Sejmu, nie poto podkreślił potrzebę tępienia partyjnictwa, nie poto wreszcie wziął odpowiedzialność za losy Rzplitej, żeby nie miał współdziałać z trzeźwem przedstawicielstwem narodowem w przeprowadzaniu koniecznych zmian ustrojowych we właściwem nastawieniu ustawodawstwa, regulującego życie gospodarcze, a nadewszystko utrwaleniu w życiu narodu i w organizacji państwa podstawowych zasad etyki chrześcijańskiej, prawa i dziejowej misji narodu polskiego.** Na tych polach i pod temi zasadami oświadczamy się z gotowością współpracy z Rządem, wszelkim zaś usiłowaniom szerzenia w Polsce radykalizmu, osłabiającego wiązania duchowe i społeczne narodu, rozstrajającego życie gospodarcze i torującego drogę próbom przewrotu socjalnego, będziemy się przeciwstawiali systematycznie“.

MONARCHIŚCI O BLOKU KATOLICKIM.

Organ inteligencji monarchistycznej „Pro Patria“ (od N. Roku wychodzący jako „Nowa Polska“) pisze co następuje o liście pasterskim polskich ks. Biskupów

„Stwierdzić należy z całą stanowczością, że list pasterski był tylko wezwaniem do ogółu katolików, **by się skupili dookoła wspólnych ideał w i przeciwstawili wszelkim grupom wywrotowym.** List pasterski nie wskazuje jednak bynajmniej tego czy innego obozu, który należałoby popierać.

Dlatego też, pozbawiona jest wszelkiego sensu dyskusja nad tem, czy biskupi nasi wystąpili w swoim liście przeciwko obecnemu rządowi, czy też nie. Trzeba zdać sobie wreszcie sprawę z tego, że dostojnicy naszego Kościoła wskazują jedynie na pewne ideały, nie zaś na grupy i ludzi...

Sama myśl tworzenia wspólnego frontu katolickiego, któryby walczył o ideały, na które wskazuje list pasterski, jest słuszna i zdrowa. Trzeba jednak pamiętać o tem, że nie wystarczy sobie powiedzieć: będziemy walczyć o należyte stanowisko dla Kościoła Katolickiego, będziemy zwalczać prądy wywrotowe, przeciwstawimy się upadkowi moralnemu i t. d. Takie postanowienie będzie **tylko dobrą chęcią,** prócz tego trzeba jeszcze ustalić, **jaką drogą iść należy,** by ideały te osiągnąć. Dlatego też wszyscy ci, którzy wspólny front katolicki chcą tworzyć, muszą **najpierw uzgodnić swe zasady programowe i drogi postępowania,** a wtedy dopiero będą mogli mieć tę pewność, że

wspólny front katolicki, w ten sposób zbudowany, będzie mocny i swój cel osiągnie. **Wszelkie zaś bloki, oparte na ogólnikach, choćby one najszczytniejsze zawierały myśli, będą tylko wyzyskaniem haseł religijnych dla doraźnych celów wyborczych. Na to zaś żaden katolik pozwolić nie może, by wzniosłe zasady naszej wiary poniewierane były w brudnej agitacji wyborczej".**

Do Przyjaciół „Gazety Narod."

Pismo nasze (dawniej „Hasło Narodowe", obecnie: „Gazeta Narodowa") rozpoczyna czwarty rok istnienia. Przez ubiegłe 3 lata zadzierzgnął się pomiędzy pismem a naszymi Czytelnikami niezwykle serdeczny stosunek — dowodem czego choćby liczne listy i prośby o porady, listy z podziękowaniami, słowami uznania itd. stwierdzające, iż jesteśmy nietylko potrzebni, ale i pożyteczni, że obowiązek nasz publicystyczny otwierania oczu nieświadomym i obrony zagrożonego stanu posiadania, oraz polskości — spełniamy rzetelnie i uczciwie.

Wobec tak serdecznego stosunku wolno nam wierzyć, iż czytelnicy nasi spełnią chętnie prośbę z jaką się do nich dziś zwracamy, prośbę, którą dawniej już podnosili na łamach naszego pisma Przyjaciele nasi i o czem niejednokrotnie już wspominaliśmy. Chcemy oto prosić każdego z naszych Prenumeratorów i Czytelników, ażeby postarał się dla nas o **jednego nowego abonenta.** Naturalnie o ile pozyska więcej, aniżeli jednego, tem lepiej, ale wystarczy, jeśli **każdy nasz** Czytelnik pozyska tylko **jednego** Prenumeratora dla naszego pisma.

Pismo nasze utrzymuje się jedynie tylko z dochodów, jakie czerpiemy **z prenumeraty.** Nie zdradzimy chyba tajemnicy, jeśli powiemy, że pism w Polsce, nie czerpiących skądinąd swoich dochodów, jest niesłychanie mało. Dopiero niedawno z okazji sądu marszałkowskiego nad byłym posłem Korfantym wyszło na jaw, z jakich źródeł czerpie swe fundusze wiele pism polskich. Są zresztą jeszcze źródła i inne, nieraz jeszcze bardziej brudniejsze. Prasa chcąc być **naprawdę niezależną,** a przytem nie uprawiająca brukowej sensasji skazana jest wyłącznie na normalne dochody z prenumeraty. Że dochody te nie wystarczają zwykle na utrzymanie pisma, a cóż dopiero mówić o wzbogacaniu i rozszerzaniu go — nie potrzeba udowadniać.

Zjednanie zaś nam nowych prenumeratorów **płacących regularnie, bez zaległości** (jak to się niestety u nas rzadko zdarza) da nam możność utrzymania naszej placówki, zwalczanej niezwykle ostro — zwłaszcza ostatnimi czasy — przez żydowstwo, oraz rozszerzenia i wzbogacenia łamów jego.

Pamiętajmy, iż „Gazeta Narodowa", to jedyne dziś pismo w Polsce o **wyraźnem obliczu** w stosunku do żydowstwa, pismo tem bardziej narażone na ataki ze wszystkich stron.

„Gazeta Narodowa" **broni i uświadamia** — otwiera oczy ślepym, prostuje złe i nieścisłe mniemania **broni polskiej wsi i polskiego miasta, polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu, polskiej inteligencji, mieszczanina, ziemianina, robotnika i chłopa!** Brońcie więc i wy nas przed naszymi i waszymi wrogami — brońcie **przez zjednywanie nowych prenumeratorów i płacenie regularnie prenumerat!**

Pomóżcie nam, a „Gazeta Narodowa" w większej jeszcze niż dotąd mierze stanie się mężnym szermierzem waszych praw!

Nie żądamy od Was ofiar materjalnych, ni składek na fundusz prasowy, prosimy tylko **o drobny stosunkowo akt propagandy,** który leży **we wspólnym naszym interesie, w interesie sprawy której służymy.**

Do dzieła więc: **Niechaj KAŻDY Prenumerator zjedna JEDNEGO nowego Prenumeratora,** a spełnicie czyn **naprawdę wielki!**

Wydawnictwo

„GAZETY NARODOWEJ".

—oSo—

Zjazd rabinów i cadyków we Lwowie.

Zjazd wypowiedział się przeciwko sjonistycznej akcji tworzenia bloku mniejszości narodowych. — Jak sjoniści wyśmiewają rabinów!

W ostatnich dniach przez trzy dni obradował we Lwowie zjazd rabinów i cadyków ortodoksyjnych, zebranych z całej Małopolski. Zjazd ów prócz uchwalenia szeregu rezolucji w sprawach religijnych żydowstwa zakończył się rezolucją, wypowiadającemu się **przeciwko tworzeniu przez sjonistów antypaństwowemu blokowi mniejszości narodowych,** oraz za udzieleniem poparcia rządowi.

Już od samego początku rozpoczęcia zjazdu **sjoniści wystąpili niezwykle ostro przeciwko rabinom** — wiedząc z góry, iż ci wypowiedzą się przeciwko ich mniejszościowym kombinacjom wyborczym. Kiedy zaś zobaczyli, iż zjazd coraz wyraźniej występuje przeciwko wszystkim dotychczasowym macherkom wyborczym sjonistów — rozpoczęli silną agitację **celem rozbicia obrad** równocześnie zaś w swych organach prasowych: „Chwili" i „Nowego Dziennika" **wszelkimi możliwymi środkami poczęli wyśmiewać rabinów.**

Ile prawdy jest w tych wszelkich pozbawionych nawet pikanterji sprawozdaniach sjonistycznych ze zjazdu — nie wiemy, dla poinformowania jednak naszych czytelników podajemy za „Chwilą" i „N. Dziennikiem" najbardziej charakterystyczne momenty:

Zjazd odbywał się w sali kina „Palace". Na frontonie kina wywieszono afisz „Zjazd rabinów Małopolski". Złośliwi sjoniści puścili więc dowcip, iż ktoś z przechodniów pytał, czy to może **nowy program kina „Palace".**

WSTĘP ZA DOLARY.

Wejście na salę obrad nie należało do łatwości. **Za bilety wstępu płacono słone ceny w dolarach.** Mimo to na widowni jawiło się około dwa tysiące osób.

Niecodzienna publiczność, jaka zjawiła się na widowni kinowej, zmieniła też poważnie jej wygląd. Dekoracyjne wizerunki malarskie znajdujące się na ścianach gmach dyskretnie **obiepiono szarym papierem.** Wykonawca ich, artysta malarz Wygrzywalski musiał swe nagie nimfy usunąć w cień, by nie raziły oczu, mających inne poglądy na sztukę, cadyków... Publiczność złożona z samych mężczyzn. Kilka ciekawych oczu kobiecych potajemnie wyziera z dwóch małych otworów kabiny operatorskiej. Wszystko wyczekuje pojawienia się głównych aktorów niecodziennej sceny.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

— Rozmawiali oni, a jako jest w obyczaju uczonych, aby do każdej sentencji, do każdego wielkiego wyrazu, dorabiać zaraz komentarz i do tego znów komentarza jeszcze jeden komentarz, tak i w tym wypadku, każdy komentarze swoje dodawał.

— I cóż — rzekł w końcu Jankel Bas — czym nie mówił, że nie mamy powodu tak bardzo się obawiać tego łajdaka?

— Byliście w strachu, tak samo, jak wszyscy.

— W strachu? Dlaczego nie miałem być w strachu, jeżeli on zaczął skupować zboże od ludzi, z którymi handluję? — Owszem, byłem w strachu, ale swoją drogą mówiłem, że nie mamy czego się obawiać.

— Ech! — rzekł na to Engelman — taka jest nasza natura, że często bywamy w strachu, choć niema się czego bać.

— Alboż to mało nas straszyli? — wtrącił nieśmiało Mojsie?

— Prawda, że straszyli, i to nawet wielkimi strachami, ale co zrobili nam — dorzucił Engelman. — Straszył nas Faraon w Egipcie, straszyli Filistyni, straszył wielki paskudnik Haman, a gdzie oni teraz są? Ich dawno djabli wzięli, a my jesteśmy i siedzimy sobie w Czarnembłocie i siedzieć będziemy, daj Boże jaknajdłużej, czego się bać?

— Prawda czego się bać?

— No — rzekła z uśmiechem pani Malka — teraz jak usłyszeliście wielkie słowo i jak wleźliście za to słowo, jak za piec, to jesteście bardzo odważni.

— Mojsie ośmielił się delikatnie zauważyć, że w kwestjach tak poważnych głos kobiet wcale nie jest głosem, a ponieważ taka mowa groziła sprzeczką małżeńską, Engelman chcąc ją odwrócić, stuknął mocno w stół i szeroko zaczął rozwodzić się nad położeniem.

Następnie Jankiel Has podniósł kwestję, o co by było można jeszcze oskarżyć przybysza, który śmie obywateli Czarnobłockich naruszać?

Wprawdzie to, co się już zrobiło i znalazło potwierdzenie w Kopytkowie, wystarczy, aby intruza djabli wzięli, ale dla pewności nie zaszkodzi, jeżeli wezmą dwa razy. Na co robić z nim ceremonje? Chce drugich zgubić, niech zginie sam skoro taki łajdak.

Tego wieczoru nad Czarnembłotem unosił się wielki obłok radości, wszyscy cieszyli się wiadomościami, które przywiózł Glanсman.

Niektórzy jeszcze na noc, niektórzy wczesnym rankiem posiadali na biedki i puścili się. W okolicę za interesami, pełni otuchy, że im się powiedzie i że cokolwiek pod taką dobrą wróżbą rozpoczną, będzie najpomyślniejszym skutkiem uwieńczone.

Jankiel Bas wybrał się w dalszą podróż do miasta gubernjalnego, ale przed wyjazdem odbył większą konferencję z Glancmanem, a podczas niej często było wspominane nazwisko dzierżawcy Zatraceńca.

Na skutek tej konferencji, Glancman udał się do pana Boreckiego do Brzozówki i miał tam rzucić kilka słów bardzo znaczących.

Dworek Brzozowiecki, tonął w ogrodzie, był on drewniany i niezbyt obszerny, ale na potrzeby rodziny wystarczał. Dla wszystkich jej członków były miłe wygodne kąciki i nikt się nie mógł na ciasnotę uskarżać.

Pan Borecki miał kancelarję z wejściem oddzielnem, ciotka swój pokój, panienki także, a prócz tego jeszcze duży pokój stołowy i salon.

C. d. n.

CUDOTWÓRCA Z BEŁZA.

Wreszcie burza oklasków wita przybyłego na salę **rabina cudotwórcy z Bełza.** — Zebrani w pierwszym rzędzie parteru reprezentanci władz, powstają z miejsc. — **Trzech komisarzy policji prowadzi za ręce rabina Rokacha.** Wybija się na plan pierwszy — piękna postać kom. Konarskiego, który — jak opowiadają — od cudotwórcy otrzymał w drodze „błogosławieństwa" tradycyjną dwuzłotówkę.

Cadyk bełzki, niski, w średnim wieku mężczyzna, o twarzy bladej, okolonej krótką brodą. Wita się z wojewodą lwowskim hr. Borkowskim i kilku innymi, poczem wchodzi na estradę, zajmując naczelne miejsce przy stole prezydjalnym.

Siedzą tam już rabini Ziff ze Lwowa, szwagier rabina Rokacha, cudotwórca bobowski, ottyński, jarosławski, bolechowski, magierowski, doliński, kołaczycki, cieszanowski, rabini: krakowski, przemyski, jasielski, czyżowski, stanisławowski, delatyński, bobrecki, strzyżowski, stryjski, bykowski grzybowiecki, chodorowski i inni. Zwraca uwagę brak rabina rzeszowskiego posła Lewina. Razem osób około trzydzieści, z których wybija się w kołpaku najmłodszy, bo **liczący dopiero lat 16,** członek prezydjum, jakim jest **zięć zmarłego niedawno rabina bełzeckiego.**

WALKA BEŁZA Z BOBOWĄ.

Zjazd odbywał się — jak twierdzą sjoniści — na tle konkurencji dwóch największych potentatów rabinackich i ich dworu: **rabina z Bełza i rabina z Bobowej.** Zwolennicy jednego i drugiego „dworu" pragną jaknajwyraźniej okazać władzę i siłę swego cadyka i przesadzają w hołdach i w honorach na cześć swego rebego.

Na zjazd przybył między innymi osławiony z proc/√u ze Zlatą Rubin **rabin Szapira.** Ponieważ rabin Szapira należy do zwolenników Bobowy, urządzili **chasydzi bezcy demonstrację przeciwko niemu.** Dzięki interwencji policji nie doszło doszło do bójek.

W drugim dniu zjazdu — jak donosi „Nowy Dziennik" chasydzi bełzcy zgromadzili się przed domem, gdzie mieszka rabin z Bobowy i usiłowali rozpędzić zgromadzone tam kobiety, przychodzące z różnemi prośbami do rabina z Bobowy, **chcąc je skierować do rabina bełzkiego.** W końcu wywiązała się bójka między zwolennikami jednego i drugiego rabina.

TYPY CADYKÓW.

„Chwila" podaje nadto takie obrazki ze zjazdu:

Przed kina „Palace" zajeżdża dorożka z jakimś cadykiem, adherenci jego z gwarem wprowadzają go do korytarza. Dorożkarz stary poczciwina robi głową znaki zapytania: „kto mi zapłaci za jazdę". Cadyka i jego adherentów już nie ma na placu. Świadek sceny przodownik policji, potrząsa ironicznie głową i oświadcza: **„Pan Bóg.** oni mają do Niego specjalną protekcję...

Popularny na bruku lwowskim „Lejbałe" jawił się też. Śpiewa swą szablonową zwrotkę „buwajte zdorowi". **Któryś z rabinów niezorjentowawszy się w sytuacji, sądzi, że to słowa powitalne. Wyciąga przed siebie dłoń i mówi: „Dziękuję"...**

Komisarz policji Liebich, wesoły, lubiany urzędnik przy szabli. Dla rabinów ma specjalne zainteresowanie. Od cadyka bełzkiego otrzymał nawet ustne błogosławieństwo. Młode pokolenie starych chasydów ma możność tedy również je otrzymać. **Poprostu podają mu ręce. Wszak to człowiek, z którym mówił cudotwórca".**

Charakterystyczne, iż w czasie obrad poruszono sprawę **rozpoczęcia walki z żydami, gwałcącymi sobotę,** poczem wybrano **specjalną komisję** „szmirath haszabath" — (święcenia soboty). (Cóż na to my, Polacy, tak bardzo często sami gwałcący spoczynek niedzielny? — przyp. zecera).

Prasa sjonistyczna rozpuściła nadto wiadomość, iż obrady opozycji, jaka wyłoniła się na zjeździe rabinów, a która obradować miała w osobnym lokalu zosta.y przerwane przez policję, a uczestnicy rozpędzeni. Wiadomość ta jest nieprawdziwa, a rozpuścili ją sjoniści w celu rozbicia solidarności ortodoksów.

W wyniku zjazdu uchwalono nadto podzielić Małopolskę na trzy strefy „rabinackie": zachodnią z Krakowem i dwie wschodnie: Lwów i Stanisławów. Delegaci tych trzech stref utworzą komitet wykonawczy, który będzie reprezentował rabinów wobec rządu.

Rabin z Bobowy demaskuje sjonistów!

Niezwykle charakterystyczną opinję o sjonistach wydał rabin z Bobowy w wywiadzie w jednem z pism tarnowskich.

Zapytany o sjonizm odpowiedział rabin z Bobowy, że „idea powrotu żydów do ziemi ojczystej jest wielka i piękna", że „nie znajdzie się ani jeden mąż w żydowstwie, któryby idei tej nie poparł", ale — **„prowodyrzy sjonistyczni stali się agitatorami politycznymi, którzy nie myślą o emigracji, robijają jedność żydowską i utrudniają w ten sposób pożycie polsko-żydowskie. Sjoniści mało wysyłają swoich adherentów do Palestyny, a za to między ortodoksami agitują zacięcie, aby ich nakłonić do wyjazdu".**

Kronika.

Dodatkowe zebrania kontrolne. Władze stwierdziły, że wielka liczba oficerów i szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, zamieszkałych na terenie miasta Krakowa nie uczyniły do tej pory zadość obowiązkowi zgłoszenia się do raportów, względnie zebrań kontrolnych. — P. K. U. Kraków-miasto przystępuje do sporządzenia wykazów imiennych tych rezerwistów, którzy nie zgłosili się do wymienionych zebrań kontrolnych, a następnie wykazy te prześle magistratowi celem zarządzenia przymusowego dostawienia winnych do P. K. U. Rezerwiści ci ulegną karze według wojskowych przepisów karnych względnie dyscyplinarnych, a nadto karze ze strony władz administracyjnych (grzywną do 500 zł., względnie karą aresztu do 6 tygodni) o ile nie uczynili zadość wojskowym przepisom meldunkowym. Wobec tego wskazanem jest, aby wszyscy ci rezerwiści stawili się dobrowolnie najpóźniej w styczniu 1928 r. do P. K. U. Kraków-miasto (koszary Sobieskiego przy ulicy Warszawskiej) do dodatkowej kontroli z dokumentami wojskowymi.

Nowa linja autobusowa. Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 1 stycznia linję autobusową: Kraków—Wieliczka, Dobczyce —Gdów, Łapanów, jako dojazdową do Krakowa.

DR. JAN BORZĘCKI.

Żydzi w świetle nauki św. Augustyna.

Dlatego Paweł nie zakazywał go żydom, ani też nakazywał poganom domagając się tylko od jednych i drugich zachowania przykazań Boskich (1 Kor. VII. 18—20; Rzym II, 25). Ni jednych, nie chciał zrażać, skoro znaczenie obrzezania należało już do przeszłości. — Wprawdzie sam obrzezał Tymoteusza, który pochodził z matki żydówki, ale uczynił to nie z zasadniczych względów, ale dla pozyskania jego krewnych (Dz. Ap. XVI, 1—3) i by pokazać poganom, że nie dlatego nie muszą stosować obrzezania, jakoby było rzeczą złą, ale dlatego, że już nie jest do zbawienia potrzebne (Gal. II 3—4); wyraźnie bowiem oświadcza, iż gdyby kto wierzył w obrzezanie, „Chrystus mu nic nie pomoże". (Gal. V, 2).

Była zatem wolność i w imię tej wolności zachowywał Paweł odziedziczone po ojcach obrzędy, tego jednego się wystrzegając i to głosząc, by nie uważano iż te rzeczy potrzebne są do chrześcijańskiego zbawienia. Dlatego Piotr został skarcony przez Pawła za to, że zmuszał nawróconych z pogan do zachowywania przepisów żydowskich, jako potrzebnych do zbawienia (Gal. II 114) [1]).

Po przyjściu Chrystusa sakramenty i obrzędy starozakonne stały się niezgodnym ciężarem, którego żadną miarą nie wolno nikomu narzucać. (Dz. Ap. XV, 2[2]). W miejsce starych, nieużytecznych przyszły nowe „większe siłą. lepsze użytecznością, w wykonaniu łatwiejsze, mniejsze liczą" [3]).

Augustyn wykazuje w dosadnych słowach, że po okresie przejściowym obrzędy żydowskie stały się zgubnemi i zabójczemi dla chrześcijan i każdy, kto je zachowuje „stacza się w przepaść djabelską[4]). Kiedy minął czas, na jaki zachowywanie starych obrzędów było dozwolone ze względu na żydów przyjmujących religję chrześcijańską, zostały one pogrzebane ze czcią i nieodwołanie przez chrześcijan opuszczone[5]).

Na pytanie, co z przepisów Starego Zakonu obwiązuje chrześcijan, a zatem co i do nas dziś się odnosi, odpowiada Augustyn: „Po odrzuceniu sakramentów i znaków symbolicznych, resztę, co się odnosi do powożności i obyczajów, jak powiedziano należy czynić, a więc: Nie będziesz pożądał; dwa przykazania miłości i dekalog szy i serca; nie święcenie nowiu księżyca, z wyjątkiem święcenia szabatu[1]).

W przeciwieństwie do Starego Zakonu, gdzie panowała martwa litera, w Nowym Zakonie króluje duch. Myśl tę wyraża św. Doktór w zwięzłem zestawieniu, w którem się streszcza cały obecny rozdział: Tu (w N. Z.) jest duchowe obrzezanie; unikanie pożarnów nie w zwierzętach, lecz w obyczajach; ofiary nie z bydląt, lecz z duszy i serca; nie święcenie nowiu księżyca, lecz święcenie nowego życia; paschą jest Chrystus, przaśnikiem szczerość prawdy bez zaczynu starości.

W Nowym Zakonie wszystko ma swój cel w Tym, którego królestwu nie będzie końca i w którym wszystko się spełnia (Mat. V. 17[2]).

(C. d. n.)

[1]) De mendacio 8(40.492);
[2]) Epist. 0,4-6(33.155);
[3]) C. Faust. M. XIX 13(42.353);
[4]) Epist. 82.18(33.283);
[5]) Tamże 26(33.285);

[1]) C. dnas epist Pelag. III. 10(44.594);
[2]) Tract. adv. Iud. 3(42.51).

BROWAR OKOCIMSKI
poleca swoje wyroby
Marcowe
Eksportowe
Porter.

RESTAURACJA i KAWIARNIA
„PAWILLON"
JANA BISANZA W KRAKOWIE, PLAC SZCZEPAŃSKI L. 3. TEL. 3023.
Urządzona według najnowszych wymogów i hygieny, o bardzo pięknych i oryginalnie wykonanych malowidłach.
CODZIENNIE KONCERT MUZYKI SALONOWEJ
PRZYGRYWA W POŁUDNIE I WIECZOREM
Kuchnia pierwszorzędna obsługa szybka. Kuchnia Pierwszorzędna obsługa szybka.
Punkt zborny przyjezdnych oraz doborowej publiczności miejscowej.
Restauracja „PAWILLON"

Szaty liturgiczne
adamaszki, brokaty w wielkim wyborze
najtaniej nabyć można we firmie
Fr. KOPACZYNSKI i Ska
w Krakowie, ulica Bracka l. 2 b.
(Najstarsza pracownia dla sztuki kościelnej)
stylowe wyroby kościelne
w srebrze i bronzie na składzie.

Polacy! W waszych rękach odżydzenie kraju! Wpłacajcie więc prenumeratę i rozszerzajcie „Gazetę Narodową".

Reklama dźwignią handlu!

Restauracja kolejowa I i II kl.
w Krakowie na Dworcu Głównym
otwarta przez całą noc i dzień

poleca P. T. podróżnym najlepsze i najsmaczniejsze potrawy, znane z dobroci w całej Polsce. — Kuchnia pod zarządem znanego mistrza kulinarnego o sławie europejskiej. Tu można przyjemnie spędzać, czas, czekając na odejście pociągów. Szybka obługa. Ceny b. niskie.

Pomimo licznych restauracji w Krakowie, mnóstwo gości miejscowych zdąża codziennie na smaczne i tanie obiady i na wieczerze do restauracji kolejowej.

O liczne odwiedziny P. T. Publiczności uprasza ZARZĄD.

Miód pszczelny
lipcowy świeży, kuracyjny, czysty pod gwarancją w blaszankach 5-cio kilowych 15 zł. — 10 kilowych 28 zł. — 20 kilowych 52 zł. 50 gr. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła wprost z własnych pasiek za zaliczeniem pocztowem
Katolicka firma „PATOKA", Kopyczyńce, ostatnia poczta Danysów.
W razie niezadowolenia przyjmujemy z powrotem, wracając należność i koszta przesyłki ponosimy.

KAPELUSZE bieliznę trykotową, rękawiczki skarpetki zimowe, buciki.
KOLORADKI gumowe dla P. T. Księży, poleca:
ROMAN SZCZERBA
KRAKOW Floriańska 40.

Jedyna najstarsza Polska
ODLEWNIA DZWONOW



Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Siwecka L. 3.
w Przemyślu ul. Krasińskiego 7.
Małopolska.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych
Dostarcza:
Dzwony Kościelne i Szkolne
w dowolnych wielkościach i tonach z najlepszego materjału.
Dzwony pęknięte przelewa oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących.
CENY NAJNIŻSZE! — SPŁATA TAKŻE RATAMI.

WINA MSZALNE
polecając się łaskawej pamięci Wielebnego Duchowieństwa, donosimy, że posiadamy jeszcze duży zapas
wina czysto mszalnego
węgierskiego w bardzo dobrym gatunku. — Na żądanie mamy też wino włoskie. Wino można zamawiać w każdej ilości. Ceny bardzo niskie. Udzielamy kredytu na dogodnych warunkach. Wszelkich informacji udzielamy listownie. Cały dochód przeznaczony jest na schronisko brata Alberta.
Bracia Albertyni
Kraków — Zabłocie Nr 7.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20.** Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35 zł.**, kwartalnie: **4·— zł.** W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.